Nr 17. **Kraków, Czwartek 13 Stycznia 1910.** **Rok XXIX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**. ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Billet E. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu. Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h.. za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny. cyfrowy. skomplikowany. pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor. od 100 egz dla miejscowych prenumeratorów

Z parlamentu niemieckiego.

(Tel. „N. Reformy“.)

Berlin, 13 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu znajdowały się interpelacye centrum i Polaków w sprawie ukarania urzędników państwowych w Katowicach z powodu wykonania prawa wyborczego do Rady miejskiej.

Hr. Oppersdorf (centrum) wskazawszy, że podczas wyborów w Katowicach stanęli przeciw hakatystom z jednej strony socyalno-demokraci z drugiej centrum i Polacy a władze działały wedle podszeptu hakatystów, podniósł, że kwestya polska może być załatwioną tylko w pojednawczem współdziałaniu Niemców z Polakami. Fałszywa aż do podstaw pruska polityka wobec Polaków nie może wdzierać się w sferę spraw państwowych i kompetencyi państwowej, Prezydyum policyi poznańskiej sporządza o polskiej prasie różne dziwolągi i one służą za podstawę poglądów biurokracyi na kwestyę polską. — W końcu żądał mowca zadośćuczynienia za kary wymierzone w Katowicach.

Pos. Korfanty stwierdza, że narodowo-liberalna mniejszość na Górnym Śląsku dostaje „obłędu polskiego“, gdy usłyszy słowo po polsku wypowiedziane. Zawodowi podżegacze, rekrutujący się z szeregów hakatystów, doznają poparcia swej prowokatorskiej roboty w „telegramach dziękczynnych“ kanclerza państwa. Lży się w niski, ordynarny sposób naród polski. Cóżby się stało z wielkim przemysłem niemieckim na Górnym Śląsku, gdyby brakło polskich robotników? Polakom nie szczędzi się żadnego zarzutu, żadnej insynuacyi, począwszy od zdrady głównej a skończywszy na bandytyźmie. Po wyborach zabrano się w straszny sposób do urzędników. Przeniesiono niedogodnych w oddalone wsie polskie. Nauczyciele, którzy w wyborze ściślejszym głosowali za polskim kandydatem, zostali ukarani. Niechaj rząd odchyli przyłbicę. Sekretarz państwa zapewnie przyzwie upiora „polskiego niebezpieczeństwa“ aby nakryć płaszczykiem naruszenie gwarancyj konstytucyjnych. Właściwym bodźcem jest tu nienawiść do katolicyzmu. Jeżeli lewica chce zapobiedz tym ohydnym zajściom przez reformę wyborczą, to znajdziemy się w jej rzędzie. (Oklaski u Polaków).

Sekretarz stanu Delbrueck podniósł, że urzędników, którzy głosowali za Polakami, zostali przeniesieni. Było to zgodnem (!) z zarządzeniem rządu. Przełożeni pouczyli tych urzędników o wszechpolskim charakterze polskich kandydatów. Urzędnik, aczkolwiek ma prawa innych obywateli, nie może popierać celów, zwróconych przeciw istnieniu państwa. Nie można dopuścić, aby marchie wschodnie zostały wydane na łup polsko-słowiańskiej kultury. (Sykanie u Polaków, na lewicy i w centrum).

Pos. Groeber (centr.) wskazał, że sekretarz stanu nie przedłożył dowodu. żeby w Katowicach szło o wszelpolską agitacyę; polscy kandydaci w swych deklaracyach wyraźnie oświadczyli się przeciw ruchowi wszechpolskiemu.

Poseł Heinze (nar. lib.) twierdził. że w ostatnich dziesiątkach lat wrócili Polacy do myśli odbudowania państwa polskiego. Ta myśl owładnęła ich politycznemi uczuciami. oni nie czują się Rosyanami, Austryakami lub Niemcami, lecz w pierwszej linii Polakami. Szerzy się nienawiść do niemieckich urządzeń państwowych. Mieszkańcy Śląska jeżdżą do Krakowa, do świętości narodu polskiego. U stóp pomników składają oni polskie... sztandary i śpiewają polskie pieśni narodowe, a nawet umyślnie w tym celu w wybudowanych klasztorach wychowuje się agitatorów. Tego państwo ścierpieć nie może, a jeżeli centrum to popiera, musimy z niem prowadzić walkę na noże.

Poseł Hennig (kons.) podnosi, że rząd nie może się wahać w stosunku do Polaków. Porządek być musi. Chcemy Polakom przyznać swobodę, ale nie dopuścimy do polonizacyi marchii wschodnich.

Sekr. państw. Kroetke podnosi, że urzędników przeniesiono do miejscowości, gdzieby nie byli więcej wystawiani na wpływ polski. Stało się to w interesie służbowym. (Oklaski na prawicy, sykania u Polaków).

Wkońcu przemawiał jeszcze raz sekr. państw. Delbrueck, poczem dyskusyę nad interpelacyą zakończono.

Sejm.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Lwów, 13 stycznia.

Rozprawa budżetowa.

Jak już zaznaczyliśmy w wydaniu popołudniowem. rozpoczęła się wczoraj ogólna dyskusya nad budżetem, dla której marszałek zarządził dwa posiedzenia. Na przedpołudniowem przemawiali pos. Lewicki i Starowiejski.

Pos. Lewicki (Ukr.) zaznaczył, że Rusini w sesyi jesiennej rozpoczęli obstrukcyę, bo chcieli w ten sposób zademonstrować, że sprawy kraju załatwiane są bez udziału Rusinów i przeciw nim. W rozprawach nad sanacyą finansów krajowych mowca wymienił ponownie postulaty ruskie, a wówczas odezwały się głosy z obozu polskiego, że większość chce postulaty te traktować na seryo. Tymczasem upłynęło tyle czasu, a naród ruski nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi. W budżecie musi zapanować sprawiedliwość narodowa. Reprezentanci narodu ruskiego stać muszą na tem stanowisku, że jeżeli przychody budżetowe mają swoje źródło w podatkach polskich i ruskich, to i wydatki w ten sam sposób muszą być konstruowane. Musi być utworzony klucz narodowościowy. Naród ruski musi się go domagać, a bynajmniej nie żebrać o niego, jak o łaskę.

Mowca zajmował się następnie działem szkół ludowych i zaznaczył, że we wschodniej Galicyi nie ma ani jednej szkoły czysto ruskiej (!), a są tylko szkoły utrakwistyczne, w zachodniej zaś są szkoły czysto polskie. Mowca nie zapoznaje potrzeby uczenia się języka polskiego, ale musi wystąpić przeciw temu, aby cała ta nauka służyła polskiej idei nacyonalistycznej. Musi być wprowadzoną w życie szkoła większości i mniejszości narodowych, jak to jest w innych krajach. Na 84 inspektorów jest tylko 7 Rusinów. Okolice czysto ruskie zawalone są gimnazyami czysto polskiemi, co jest aktem morderstwa kulturalnego na żyjącym narodzie ruskim (?!). Prywatnym zakładom naukowym ruskim Sejm przyznaje zbyt małe subwencye. Polskie szkoły rolnicze w Galicyi wschodniej nie przyczyniają się do rozwoju rolnictwa, ale za to z każdym rokiem stają się silniejszym rozsadnikiem polskości.

Wszystkie dotacye muszą być rozdzielane na podstawie klucza gospodarczo-narodowościowego. Zaszedł — mówił dr Lewicki — fakt ciekawy przy sposobności rozdziału subwencyj rolniczych z okazyi traktatów handlowych. Porozumieliśmy się w tej sprawie z Kołem polskiem i rządem i myśleliśmy, że to będzie zaczątkiem jakiegoś porozumienia na dłuższą metę w kraju. Tymczasem panowie przechodzicie teraz nad tem do porządku dziennego i mówicie, że Sejm będzie stanowił o rozdziale subwencyi. To nie jest taktyka szlachetna wobec Rusinów, nie mówiąc już o tem, że sprzeciwia się wyraźnie par. 1 ustawy o popieraniu hodowli bydła w kraju. Wypieracie się tu tego porozumienia z Rusinami i wprowadzacie w błąd opinię, rzucając kość niezgody pomiędzy oba narody.

Pos. Skwarko: Wszechpolska polityka — wszechpolska anarchia!

Pos. Lewicki: W akcyi około uruchomienia parlamentu reprezentanci polscy rokowali z wszystkiemi narodowościami z wyjątkiem Rusinów. Naród ruski miał zapłacić za wysługiwanie się rządowi. Ta robota prowadzi do formalnej anarchii w kraju i dlatego nie dziwcie się, że my szukamy pomocy u innych narodów, bo mamy nadzieję, że w tym centralnym powszechnym parlamencie znajdzie się jakiś okruch sprawiedliwości i dla nas. Wprowadziliście w zwyczaj debaty przy czarnej kawie — i tak dysponujecie sobie Rusinami. Chcemy spokoju i szczęścia dla naszego narodu. A skoro tego spokoju dotychczas nie ma, z powodu waszego oporu, to my walką poszukamy naszych praw. Głosować będziemy przeciw budżetowi.

Mowa p. Starowiejskiego

Pos. Starowiejski (kons.) wyraża ubolewanie, że parlament nie zajął się sprawą sanacyi finansów krajowych, jakkolwiek budżet krajowy jest o wiele więcej ludowym. Sejm kuryalny — przez lat 40 więcej zdziałał dla ludu, aniżeli parlament ludowy.

Pos. Pastor: Nie ma, jak Sejm kuryalny!

Pos. Starowiejski: Po reformie wyborczej do parlamentu stronnictwo mowcy uznało potrzebę reformy ordynacyi sejmowej i dlatego głosowało za permanencyą komisyi. Ta sprawa reformy wzbogaconą została o jedno doświadczenie więcej. Pojawiła się próba obstrukcyi. która może się stać przeszkodą w pracach Izby. Polemizując z wywodami pos. Lewickiego, oświadczył mowca, że cechą sytuacyi obecnej jest brak większości i w Sejmie i w Kole polskiem. Stronnictwa stoją do siebie obecnie w stosunku współpracownictwa i współodpowiedzialności, a poczucie tej sytuacyi coraz bardziej wzrasta. Mimo to byliśmy niedawno w parlamencie świadkami przykrego zajścia, naruszenia solidarności przez ludowców w sprawie traktatów handlowych. Obowiązkiem większości jest praca pozytywna i konserwatyści, jakkolwiek już większość postradali, nie szkodzą pracy realnej. Zrozumieli oni ewolucyę demokratyczną w społeczeństwie i dlatego zgodzili się na demokratyczną reformę wyborczą. Wszyscy jesteśmy autonomistami; ale — mówił p. Starowiejski dalej — zaryzykuję tu paradoksalne twierdzenie, że w obecnych warunkach każdy krok naprzód w rozwoju autonomii popycha nas w coraz większą zależność od rządu.

Omówiwszy stronę finansową kraju i wskazawszy, że niedobór wzrastać będzie automatycznie o 4 mil. K rocznie, zarzucił mowca Kołu polskiemu, że zmarnowało dwa lata i dlatego dziś stoimy wobec gorszej sytuacyi, niż z początkiem. Wprawdzie Koło polskie ma wpływ, jaki się okazał przy rokowaniach między stronnictwami i między rządem a stronnictwami, jednakże z szeregu spraw realnych okazało się, że wpływ nasz maleje. — Mowca przypomina sprawę podwyższenia taryf kolejowych, sprawę odebrania domen państwowych. która upadła w komisyi z powodu nieobecności kilku członków Koła polskiego. I obecnie nie ulękłszy się wcale stanowiska Koła, przedkłada rząd coraz gorsze projekty sanacyi finansów krajowych. — Mowca krytykuje w tej sprawie objektywnie postępowanie Koła, ale czyni to w myśl zasady stronnictwa konserwatywnego, żeby tylko wówczas krytykować, kiedy jeszcze da się coś naprawić. Otóż mowca sądzi, że jeszcze nie jest zapóźno. Jeżeli wszystkie stronnictwa złączą się a Koło z całą energią rzuci wszystkie swoje głosy na szalę, to przecie może sprawę na korzystne tory sprowadzić. Wszystkie stronnictwa będą za to odpowiedzialne w stosunku głosów, jakie posiadają w naszej reprezentacyi w Wiedniu. (Żywe oklaski).

Marszałek o godz. 2 popoł. przerywa obrady do godziny 8 wieczór.

Posiedzenie wieczorne

rozpoczęło się o godz. 8½.

Pos. Korol (Moskalofil) wyraził nadzieję, że reforma wyborcza rozwiąże spór polsko-ruski. Byłoby wskazanem, aby w sprawach krajowych posłowie polscy i ruscy postępowali solidarnie. Któż jednak temu winien, że posłowie ruscy nie mogą a nawet nie śmią iść razem z Polakami? Oto — ta większość polska, która nie przyznaje narodowi ruskiemu równouprawnienia. Świeża reforma regulaminu w parlamencie wiedeńskim do reszty pogorszyła los narodu ruskiego. Mowca nawołuje do zgody, poczem omawia stosunki w szkolnictwie ludowem.

W końcu oświadcza, że klub głosować będzie przeciw budżetowi.

Poseł Garapich występował przeciw chwilowemu zniesieniu ceł zbożowych, coby było klęską dla rolników, bo nastąpiłaby chwiejność cen zbożowych, z czego w rezultacie skorzystaliby spekulanci. Mniej aktualnem, ale bardziej niebezpiecznem jest dążenie do zupełnego zniesienia, albo bardzo poważnego obniżenia ceł. — Byłoby to ruiną dla rolnictwa. Wrogie rolnikom żywioły starają się wprowadzić rozłam w obozie agrarnym, ale mowca musi podnieść, że interesy tak małego, jnk wielkiego rolnika są te same.

Mowca ubolewał następnie, że jeden z dzienników, na błędnych polegając informacyach, jątrzy ogół rolników; oświadcza, że jest upoważniony do stwierdzenia imieniem swoich przyjaciół politycznych, z których kilku brało udział w poufnych naradach, tyczących się kwestyi organizacyi rady rolniczej i w ewentualnem utworzeniu krajowej rady kultury, że rząd nie przedłożył w tym względzie żadnych projektów ustawy, a namiestnik oświadczył, że rząd nie ma też zamiaru wnieść do Sejmu projektu tego rodzaju. Wkońcu występował mowca przeciw projektom rządu odnośnie do podwyższenia podatku spadkowego.

Pos. Makuch twierdził, że większość sejmowa kończy swoją długoletnią gospodarkę kolosalnym deficytem, gospodarkę prowadzoną nie dla zaskojenia potrzeb społecznych, ale potrzeb swojej klasy. Następnie omawiał szczegółowo rubryki budżetu.

O godzinie 11 zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na dzisiaj godzinę 10 rano.

Cyfry budżetu.

Lwów. Sprawozdanie komisyi budżetowej, które jest podstawą debat budżetowych, różni się stosunkowo nieznacznie w cyfrach poszczególnych pozycyj wydatków od wysokości ich, uchwalonej przez Wydział krajowy, cały zaś dział dochodów komisya pozostawiła bez zmiany. Wszystkie zmiany, wprowadzone przez komisyę budżetową w wydatkach, są ich podwyższeniem, wskutek czego **deficyt**, przewidywany przez Wydział krajowy w kwocie 13,480.666 K, **wzrósł** w sprawozdaniu komisyjnem o 272.560 K i wykazuje **cyfrę 13,753.226 K.**

Suma dochodów, zarówno proponowanych przez Wydział krajowy, jak przez komisyę budżetową, wynosi 25,509.133 kor. Do tego dodać należy dodatki do podatków w preliminowanej kwocie 18,989.546 kor., tak, że ogólny dochód w preliminarzu budżetowym na rok bieżący przedstawia 44,498.680 kor., co w porównaniu z wykazaną powyżej sumą wydatków 52,251.906 kor. (57,879,347 kor. Wydz. kraj.) daje wymieniony deficyt 13,753.226 koron (13,480.666 kor. Wydz. kr.).

Niedobór ten, wedle propozycyi Wydziału krajowego, ma być pokryty pożyczką emisyjną w 4 prc. obligacyach krajowych z terminem umorzenia 50 lat. Na rok 1911 Wydział krajowy spodziewa się nawet małej nadwyżki, a to dzięki opłatom szynkarskim i ewentualnym nowym źródłom, przyznanym przez rząd i parlament na sanacyę finansów krajowych

Komisya reformy wyborczej.

Lwów. Pod przewodnictwem prezesa Głąbińskiego odbyło się posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej. Najpierw odbyła się dyskusya, czy wobec sankcyi ustawy o permanencyi komisyi, należy wybrać ponownie członków komisyi, czy też tylko zastępców członków. — Ostatecznie przeważyło zdanie, żeby utrzymać komisyę w dotychczasowym składzie, a wybrać tylko zastępców członków. Odnośne propozycye przedstawią kluby.

Ustalono, że komisyę zwoływać ma przewodniczący. Członkowie subkomitetu komisyi będą mieli swoich zastępców w osobach zastępców członków komisyi. Zastępcy członków będą brali udział w zebraniach subkomitetu.

O Bank przemysłowy.

Lwów. Komisya bankowa odbyła dyskusyę w sprawie Banku przemysłowego. Przemawiali pp. Leo, Adam (ostro atakując prace przedwstępne). Abrahamowicz, marszałek Badeni, dyrektor Banku krajowego dr Zgórski i Kraiński.

Marszałek energicznie odpierał stawiane zarzuty.

Uchwalono sprawę omówić na posiedzeniu połączonych komisyi bankowej i budżetowej — w piątek po południu.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 13 stycznia.

Z pierwszego dnia rozprawy.

Sprawozdanie nasze zamieszczone w wczorajszym wydaniu popołudniowem przerwane zostało w toku przesłuchania Borowskiej, która w dalszym ciągu zeznając, ożywiła się znacznie. Początkowe zeznania, wypowiedziane cicho i prawie niewyraźnie, stały się głośne i stanowcze, jakkolwiek zdenerwowanie nie opuściło zupełnie podsądnej. Chwilami z pewną cierpkością odpowiadała na zapytania przewodniczącego radcy Błonarowicza, który reagował słowy: Proszę pani tu sąd...

Zdarzyło się to przy zapytaniu, jaki cel miało sprowadzenie męża do Krakowa (ze Lwowa) w październiku r. 1908?

Oskarżona: Chciałam oddzielić od sprawy procesowej swoją sprawę osobistą. Sama nie mogłam sobie dać rady...

Przewodniczący: Czy pani o wszystkiem powiedziała mężowi?

Osk.: Tak! o wszystkiem. Przew.: Co mąż na to powiedział? Osk.: To obojętne dla rozprawy. Przew.: To wcale nie obojętne! Osk.: Mąż przebaczył mi i uznał za stosowne odsunąć mnie od Lewickiego i zabrać do Lwowa. Wówczas też otrzymałam list od ś. p. Lewickiego, w którym prosił mnie, abym bez zobaczenia się z nim nie wyjeżdżała z Krakowa. Wtedy przyszłam do przekonania, że rzeczywiście przed odjazdem powinnam się rozmówić z Lewickim tembardziej, że nie byłam pewną, czy się przypadkiem nie pomyliłam w swoich postanowieniach.

Przew.: W czem się pani mogła pomylić? Wszystko pani wyjawiła mężowi, który przebaczył. Osk.: Teraz nie mam wątpliwości, ale wtedy nie mogłam sobie zdać sprawy, czy to wszystko co mi mówił, miało jakiś oddźwięk w jego duszy. Odczuwałam, że sprawę moją z „Naprzodem“ nie traktuje tak, jak pragnęłam. Nie wiedziałam, czy mu chodzi o samą sprawę, czy też o popis adwokacki. Dlatego chciałam oddać sprawę innemu adwokatowi, licząc, że przez to mój osobisty stosunek z Lewickim się wyjaśni. Kiedy jednakże powiedziałam Lewickiemu, że sprawę oddam komu innemu, wówczas oświadczył mi, że ogłosi, iż sam się zrzekł dalszego jej prowadzenia, jako nieuczciwej. Kiedy więc sytuacya tak się ułożyła, że sprawy z rąk Lewickiego wycofać nie mogłam, nic faktycznie nie wiedziałam ani o sprawie, ani o uczuciach Lewickiego. Ciężko było wytrwać w tej sytuacyi, więc chciałam wyjechać, nie rozstrzygając ostatecznie. Nie wiedziałam już zresztą, czy Lewicki kocha mnie, czy też nie. Przew.: Czy pani tego nie powiedział wyraźnie? Osk.: Mówił mi to wiele razy. Jego jednak postępowanie wzbudziło we mnie pewne wątpliwości. Sytuacya była taka... Przew.: Ciągle pani wspomina o sytuacyi, ale nic pani nie powiedziała tu o niej, co się stało dalej.

Oskarżona (z oburzeniem — głośno): Co mogło być dalej! Powiedziałam już wszystko i powtarzać nie będę!

Przewodniczący: Proszę nie podnosić głosu, nie zapominać, do kogo pani mówi! — W protokole pani jest stek kłamstw! Niech się pani nie irytuje. Ja z ciężkiem sumieniem spełniam swój obowiązek. Jeżeli panią tak nastraja obecność publiczności, to nic na to poradzić nie mogę. Rozprawa jest jawną. a publiczność kontrolować ma niejako przysięgłych i trybunał...

Osk.: Czy mogę mówić...

Przew.: Proszę...

Osk.: Nie podnoszę głosu. Jestem kobietą...

Przew.: Prawo nie rozróżnia kobiety a mężczyzny.

Osk.: Powiedziałam, że kochałam Lewickiego. Wyraźniej tego powiedzieć na tej sali nie mogę. Z chwilą postawienia mego stosunku z ś. p. Lewickim „tak a tak“ uczułam pewne wątpliwości. — Na dalsze zapytania przewodniczącego, aby oskarżona wyraźniej określiła swój stosunek do Lewickiego Borowska oświadcza z pewnem zdenerwowaniem: „Ja tego powiedzieć nie mogę. ja się już chyba inaczej bronić nie mogę...

Przew.: Powiedziała pani swojego czasu, że kobieta, jeśli kocha mężczyznę, to i oddać mu się potrafi!

Osk.: On wiedział, że jestem w takiej ciężkiej sytuacyi życiowej — on wiedział, że mam dziecko i męża, który się tyle poświęcał za mnie; nie można było o tem myśleć, że to, ot, taka na dwa, czy trzy tygodnie miłość przejściowa... Przew.: Pani miała wyjechać z Krakowa do Lwowa do męża. W Krakowie pozostać pani miała tylko na pewien czas dla załatwienia różnych spraw? Osk.: Tak, pozostałam w Krakowie, bo musiałam rozmówić się z ś. p. Lewickim. Odjazd swój zwlekłam o dwa dni. Zobaczywszy się jednak później z Lewickim, do Lwowa już nie pojechałam. Przew.: Czy pani Lewickiemu powiedziała, że mąż wie o wszystkiem? Osk.: Powiedziałam. Przew.: A czy pani powiedziała Lewickiemu, co go czeka, skoro się o tem wszystkiem dowie mąż pani? Osk.: Mówiłam, że mąż wie o wszystkiem, że powiedziałam mu prawdę, bo chciałam być uczciwą wobec męża i jasno postawić całą sprawę.

Przew.: Ale to jeszcze nie uczciwość, jeżeli się stawia jasno sprawę, że się męża zdradza. Osk.: Jest to kwestya poglądów. Przew.: Pytam się, czy pani powiedziała Lewickiemu, co go czeka ze strony męża? Osk.: Powiedziałam. że mąż wie o wszystkiem. Przew.: To pani powiedziała bardzo mało! Mąż wspominał, że po procesie albo w pojedynku albo gdziekolwiekindziej zastrzeli Lewickiego. Przecież mąż pani mówił: Po procesie z „Naprzodem“ dam ci taką satysfakcyę, że ona wystarczy! I tego pani nie powiedziała swemu ukochanemu?

Oskarżona milczy.

Przew.: Czy może pani dlatego milczała, że mąż wiedział o tylu innych, a do strzelania nie przyszło?

Obrońca dr Szalay sprzeciwia się wyrażeniu przewodniczącego i prosi o zaprotokołowanie tych słów.

Przew. (uspokajająco): Ależ wszystko będzie zaprotokołowane! (Do oskarżonej): Mąż wyjechał z Krakowa do Lwowa i pani miała się w dwa dni po jego wyjeździe udać również do Lwowa.

Osk.: I nie pojechałam.

Przew.: Mąż pisał listy i wysyłał telegramy wzywające panią do przyjazdu do Lwowa a pani opuściła Kraków dopiero w październiku. Osk.: Tak. Przew.: Pani tymczasem odpisała, że się nic złego nie dzieje. Borowska przyznaje. Przew.: Lepiejby przecież było wyjechać z Krakowa; mógł przecież ktoś o tym stosunku się dowiedzieć. Borowska: Owszem widziano nas. Policyant przyłapał Lewickiego, jak w nocy wyskakiwał przez okno z mojego mieszkania. Że pozostałam w Krakowie, to było następstwem stosunku do Lewickiego. Przew.: Klientki do adwokata? Oskarżona: Nie — i to było upokarzającem, że on urządził się w ten sposób ze mną, mimo, że ja byłam jego klientką.

W dalszym ciągu swoich zeznań opowiada Borowska o przygnębieniu i silnem zdenerwowaniu, w jakie popadła w czasie jej procesu przeciw Haeckerowi. Na wspomnienie przewodniczącego o mężu, któremu tyle zgotowała nieprzyjemności, — oświadcza Borowska:

— O to proszę się spytać mojego męża.

Przew.: Gdy Lewicki w stosunku do pani dopiął już swojego celu, to pani bynajmniej nie zdradzała wówczas przygnębienia, jak to zeznał jeden ze świadków.

Oskarżona: Ów świadek, młoda kobieta, wyszła wówczas za mąż, miała wiele swoich spraw i nie była w stanie wszystkiego dobrze zaobserwować. Tak n. p. pomyliła różne szczegóły co do czasu, które jej w różnych odstępach czasu opowiadałam.

Na zapytanie przewodniczącego, czy Borowska jest identyczną z tą kobietą, która pewnego wieczora około godz. 11 przybyła do mieszkania śp. Lewickiego i nie została wpuszczoną, oskarżona oświadcza stanowczo, że to nie ona. Lewicki wówczas odezwał się do jednej ze znajdujących się w jego mieszkaniu osób: „Psiakrew — znowu ta histeryczka“ i polecił przybyłą wyprawić stróżowi z kamienicy.

Przew.; *Czy prawda, że pani Lewickiemu rozbiła szybę. gdy panią nie chciał wpuścić do* mieszkania? Wymawiać się miał wówczas, że ma u siebie kobietę.

Osk, Na to pytanie nie odpowiadam. Przew.: Opowiadał o tem przed znajomymi, a raz nawet przed wszystkimi w kancelaryi swojej. Osk.; Nie mówił przed wszystkimi. Przew.: Na rynek przecież nie poszedł opowiadać tego. Osk.: No. jak przed wszystkimi, niechże będzie choć trzy osoby. Przew.; No, to zadowolnijmy się dwoma. (Osoby te sama oskarżona w czasie dyalogu z przewodniczącym wymieniła).

W dalszym ciągu przesłuchania przewodniczący omawiał i zadawał pytania oskarżonej odnośnie do znalezionych korespondencyj między oskarżoną a ś. p. Lewickim. Borowska opowiada o różnych momentach uczuć. — W czasie tych zeznań, nie pozbawionych charakterystycznych momentów, Borowska określa na zapytania przewodniczącego swoje pierwsze wątpliwości co do szczerości uczuć Lewickiego względem niej.

Przew.: Kiedyż pani nasuwały się pierwsze wątpliwości co do miłości Lewickiego?

Osk.: W pierwszych dniach grudnia przybyłam do Lwowa. W styczniu przybył tam również Lewicki. W czasie swego pobytu we Lwowie odwiedził Lewicki męża w biurze, celem załatwienia różnych spraw dotyczących mojego procesu. Odwiedziny te miały mieć pozór, że ja nie będę się widziała z Lewickim i że on załatwi wszystkie sprawy z moim mężem bez rozmowy ze mną. Wówczas jednak bez wiedzy męża widzieliśmy się — i wtenczas nasunęły mi się różne wątpliwości. Nie byłam jednak pewną; było to jednak dla mnie zagadką. W czasie moich spotkań prawił mi ś. p. Lewicki o swojej dwu- a nawet trójosobowości i różnych uczuciach, jakie nim władają. Raz n. p. pisał do mnie, że nie przychodzi, bo wstydzi się swojej niepoczytalności. Nie żądałam od niego bliższych tłomaczeń. Byłam pewną, że wszystko co lepsze, to należy do mnie. Gdym się raz pytała w styczniu, ile miał kobiet od czasu naszego niewidzenia się (od grudnia) i wyraziłam przypuszczenie, że pewnie z ośm — on odpowiedział: „Ale 80!“

Przew.: To trochę przesadził. (Wesołość na sali).

Borowska: On pisał po mnie, żebym przyjechała.

Przew.: Tak akta wykazują.

Oskarżona omawia potem swój poprzedni proces i rolę Lewickiego w nim, jako obrońcy. Oświadcza między innemi, że według niej nie stało się zadość sprawiedliwości w poprzednim jej procesie i że dr Lewicki, jako adwokat, nie poinformował jej o wielu sprawach dotyczących procesu. co było jego obowiązkiem. Tak n. p.

nie miała świadków swoich, natomiast świadkowie strony przeciwnej starali się ją tylko poniżyć.

Przew.: Pani powiedziała, że oskarżony redaktor „Naprzodu“ napisał oszczerstwo, a on znowu twierdził, że prawdę i starał się przedstawić dowody. Jego prawem było dostarczenie dowodów.

Oskarżona: Ja szpiclem nie byłam, a myślałam, że znajdę sprawiedliwość. Przyszłam na salę z tem przekonaniem, że jestem niewinną — tymczasem (płacząc) ile było błota w kałuży, tyle rzucono na mnie.

Przew.: Być może. Ale pani przyzna, że pozostawała pani tylko droga sądowa.

Osk.: I cóż zyskałam. Nie jestem szpiegiem, ale wyrobiono przekonanie, że wszystkiem być mogę!

W dalszym ciągu opowiada Borowska swoją rozmowę z Lewickim przed jej rozprawą z p. Haekerem. Mówił mi — zeznaje oskarżona — żebym się nie lękała, on będzie na sali uważał na cały tok rozprawy i w razie potrzeby, czy to odpowiedniem zabraniem głosu, czy zapytaniem przyjdzie mi z pomocą. Było mu nawet przykro, gdy w sprawozdaniach z sali rozpraw, zamieszczonych w dwóch pismach tygodniowych napisano, że Borowska broniła się właściwie sama. Do Lewickiego oskarżona czuje żal, z powodu przebiegu procesu, że nie starał się zapobiedz poniżającym ją momentom na sali sądowej. Byłabym nawet więcej zadowoloną — mówiła Borowska — gdyby Lewicki był przegrał proces i Haeker wyszedł wolno. — Oskarżona sądzi, że Lewicki dlatego pozwalał na wszystkie uwłaczające jej zeznania, aby mógł powiedzieć na końcu: Była tak złą, a ja ją obroniłem.

Przew.: Eh, to frazes, to się tak zdaje, świadek pod przysięgą musi zeznawać prawdę.

Osk.: Byli tacy, którzy mowili nieprawdę pod przysięgą. Gdyby Lewicki był przegrał proces, podziękowałabym mu, bo wobec takich trybunałów i ustaw można sprawę przegrać, ale głos sympatyi jeden na tysiąc wystarczyłby dla mnie. Gdyby mnie był wówczas dobrze poinformował o świadkach, byłabym inaczej moją sprawę prowadziła, a on — obrońca — mówił mi nieraz:

— Wartoby mieć tyle koron, ile razy nasze nazwiska są wydrukowane w sprawozdaniach z procesu!

Płacząc, mówi Borowska dalej: On się cieszył, a ja z moim bólem i nieszczęściem wolałabym, żeby nigdy i nigdzie mojego nazwiska nie pisano.

Przew.: Pani obszernie mówiła o wszystkiem. Te zarzuty będą bliżej omawiane. Na rozprawach o obrazę czci wszystko udowadnia się na sali sądowej; dowody się tu przynosi i tu się wszystko omawia i dlatego zarzuty te nie są słuszne. Przecież i mąż pani mówił o tem z Lewickim, na co tenże oświadczył: „Trzeba walczyć z otwartą przyłbicą“. W takich procesach trzeba wszystkie momenta poruszyć i wyświetlić. Przecież mowa śp. Lewickiego była świetną!

Borowska (szyderczo): Mowa epokowa — ale nie obrona!

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego do godz. 9 rano.

Telegramy

z dnia 13 stycznia.

Wybór do parlamentu.

Praga. Wczoraj odbył się wybór uzupełniający do Rady państwa z okręgu wyborczego nr 3 (Praga—Nowe Miasto). Oddano 6690 głosów, z tego ważnych 4422. Adwokat Młodoczech dr Alojzy Rasin otrzymał 1776 głosów, poseł na Sejm czeski z radykalnego stronnictwa prawno-państwowego Stanisław Sokol 775 głosów; przyjdzie między oboma do ściślejszego wyboru.

O uruchomienie Sejmu czeskiego.

Praga. Marszałek ks. Lobkovitz konferował wczoraj z przedstawicielami Niemców i Czechów w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. Dzisiaj wyjeżdża marszałek do Wiednia w towarzystwie przedstawiciela Czechów dra Skardy i przywódcy Niemców Eppingera na narady z bar. Bienerthem. W przyszłym tygodniu odbędą się w Wiedniu dalsze konferencye czesko-niemieckie; spodziewają się, że dadzą one lepszy rezultat niż konferencye w Pradze.

Praga. Wydział uchwalił ze względu na przykrą sytuacyę finansową podać do wiadomości, że wstrzymuje wypłatę wszystkich subwencyj krajowi.

Wydział krajowy zamierza zaciągnąć pożyczkę krajową w wysokości 30 milionów koron.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Khuen-Hedervary odbył wczoraj trzygodzinną konferencyę z hr. Tiszą. — Słychać, że Tisza zamierza popierać Hedervarego; czy sam jednak będzie kandydować, nie jest jeszcze ustalone.

Budapeszt. Khuen-Hedervary chce utworzyć gabinet wyłącznie z liberałów; nie chce pertraktować ani z Kossuthem, ani z Justhem. Być więc może, że nastąpi zjednoczenie, z jednej strony stronnictw dualistycznych, z drugiej — niezawisłości.

Budapeszt. Jak węg. Biuro korespondencyjne dowiaduje się ze strony zbliżonej do hr. Khuen-Hedervarego, akcya desygnowanego prezydenta ministrów zmierzająca do utworzenia gabinetu, postępuje szybko naprzód, a należy to głównie przypisać zajęciu stanowiska przez hr. Stefana Tiszę.

Znajdujące się w obiegu doniesienia o osobach nowego gabinetu są czczemi kombinacyami. Faktem jest tylko, że hr. Khuen-Hedervary oprócz prezydyum obejmie minist. spraw wewnętrznych, Władysław Lukacs ministerstwo skarbu a Karol Hieroninyi ministerstwo handlu. Hr. Khun Hedervary prawdopodobnie już w niedzielę uda się z kompletną listą ministeryalną do Wiednia i będzie w poniedziałek przyjęty przez cesarza na audyencyi. Program swój przedstawi hr. Khuen-Hedervary dopiero na pierwszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego.

Nowe towarzystwo naftowe.

Bruksela. Zawiązało się tu nowe towarzystwo naftowe „Societe anonyme Belgique de petrol de Tustanowice“. Kapitał zakładowy wynosi milion franków.

Choroba carowej.

Petersburg. Carowa po powrocie z Liwadyi ponownie poważnie zachorowała.

Przesilenie gabinetowe w Turcyi.

Konstantynopol. Sułtan przyjął wielkiego wezyra Hakki paszę, który przedłożył program gabinetu. Po południu przy zwykłym ceremoniale odbyło się odczytanie pisma odręcznego w sprawie zamianowania wielkiego wezyra Hakki szeikiem ul islamem Husniego.

Sprawa kreteńska.

Bern. Cztery mocarstwa, opiekujące się Kretą, zawiadomiły szwajcarską Radę związkową w drodze noty zbiorowej, że wobec zmienionych stosunków rezygnują z usług dyrektora szwajcarskiego zarządu cłowego Millieta, który upatrzony był na inspektora skarbowego dla Krety.

Walki w kraju Somali.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Aden, że 39 ludzi z oddziału wywiadowczego Mullaha napadło w kraju Somali na jeden szczep. Zabito 20 ludzi i zrabowano 500 wielbłądów.

Kolej mandżurska.

Waszyngton. Mimo nieprzychylnego przyjęcia propozycyi neutralizacyi kolei mandżurskiej, sekretarz stanu Knoks obstaje przy swojem stanowisku i grozi zbudowaniem kolei konkurencyjnej przez Stany Zjednoczone.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 13 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Weroniki i Leoncynsza.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 37, zachód o godz. 4 m. 00; długość dnia godzin 8 min. 23.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Wielki Fryderyk“.

Teatr ludowy: „Opowieści Imci Pana Dymka“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza; (sala muzeum techniczno-przem.) o godz. 7 wieczór p. Tadeusz Rojek: „Literatura polityczna w XVIII w. w Polsce“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) o godz. 6 wieczorem dr Mieczysław Limanowski: „O wulkanach“.

Posiedzenie Tow. przyrodników im. Kopernika, połączone z odczytem dra Kiernika na temat: „Zagadnienia długości życia“, o 6 wiecz., w zakładzie fizycznym.

Piknik archeologów w sali klubu pocztowego, o 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Verbum nobile“ i „Pajace“.

Ubezpieczenie Krakowa od powodzi. Dochodzenie prawno-państwowe, połączone z rozprawą wywłaszczającą w sprawie ubezpieczenia Krakowa od wylewów Wisły, przerwane w dniu 25 listopada, prowadzone będzie dalej 18 b. m. o godz. 9 rano w sali Rady m. Krakowa.

W Czytelni dla kobiet (Rynek l. 32) odbędzie się 15 b. m. o godz. 5 po poł. zabawa dla dzieci i młodzieży. Na program złożą się: produkcye wokalno-muzykalne, wykonane przez dzieci, drzewko szczęścia, jezioro czarodziejskie i wiele innych niespodzianek. Wstęp dla dzieci i dorosłych 30 hal.

Wagony III klasy przy pociągach pospiesznych. Ministerstwo kolei doniosło Izbie handlowej, że począwszy od dnia 1 maja 1910, zniesione zostaną ograniczenia dla podróżujących III kl. przy pociągach pospiesznych Nr 8 i 8. Nadto zamierzonem jest wstawienie drugiego wozu III kl. przy pociągu pospiesznym Nr 2.

Z krakowskiej gminy izraelickiej. Onegdaj ukonstytuował się zarząd [illegible] wyznaniowej, uzupełnionej niedawno odbytemi wyborami. Prezesem gminy wybrano ponownie dra Samuela Tillesa, I. wiceprezesem dra Rafała Landaua, a drugim wiceprezesem p. Abrahama Marguliesa.

Orzeszkowa chora. Z Warszawy donoszą: Eliza Orzeszkowa w ostatnich czasach zapadła dość poważnie na zdrowiu, w ostatnich dniach jednak nastąpiła poprawa, mimo to w najbliższem otoczeniu sędziwej pisarki obawiają się zawikłań w chorobie.

Ślady świętokradców. „Gazeta Częstochowska“, która po długiem milczeniu zabrała wreszcie głos w sprawie świętokradztwa na Jasnej Górze, stawia teraz hypotezę, jakoby złoczyńca uciekając ze swym łupem, ukrył się w którymś z domów i tam przy pomocy mieszkańców odpruł aksamit wraz z kosztownościami. Następnie poczęto odpinać klejnoty od aksamitu. Zaniepokojeni jednak ukazywaniem się w okolicy policyi i wzburzeniem wśród ludności, złoczyńcy zaniechali swej roboty i świętokradca, zabierając z sobą odpięte klejnoty, oraz część aksamitu z kosztownościami jeszcze nie odprutemi umknął dalej, pozostawiając gościnnym towarzyszom jako część łupu blachę, co do której mogły być podejrzenia, iż jest złota. Wkrótce wyjaśniło się, iż blacha nie przedstawia wielkiej wartości i porzucono ją. Porzucono ją, nie ukryto, w tym być może celu, aby przez zemstę do świętokradcy, który ich oszukał, naprowadzić policyę na jego ślad. Aksamit zaś podrzucono w ostatniej chwili, gdy rozpoczęto rewizyę we wsi.

Odroczenie konkursu. Z Warszawy otrzymujemy następujące pismo: Z wielu stron dochodziły do dyrekcyi teatrów rządowych głosy i życzenia, aby termin konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez teatry warszawskie, został przedłużony. Dyrekcya, pragnąc zarazem ułatwić warunki pracy piszącym, postanowiła naznaczyć nowy termin wyżej wymienionego konkursu na dzień 31 marca b. r.

Wykrycie zbrodniarzy. Z Pleszowa (Poznańskie) telegrafują: W Jedlcach uwięziono dwóch braci Zdunków i żonę jednego z nich pod zarzutem popełnienia morderstwa na rodzinie Wasilewskiego w Bogusławicach. Obaj bracia są żonaci z siostrami zamordowanej Wasilewskiej. Przy rewizyi domowej znaleziono u nich ubrania, które, według zeznań jednego ze świadków, należały do zamordowanych.

Sprawa Hofrichtera. Z Litomierzyc telegrafują: Wczoraj rano odbyła się tu ekshumacya zwłok zmarłej przed kilku laty nagłą śmiercią panny Amlacherownej, narzeczonej porucznika Hofrichtera. Obecni byli major audytor z Wiednia, przedstawiciel władz miejscowych i ksiądz. W trumnie znaleziono wieniec mirtowy, jeszcze dobrze zachowany, natomiast zwłoki były już zupełnie zbutwiałe. Komisya zabrała do kilku słoików szątki zwłok ze sobą do Wiednia w celu zbadania, czy nie znajdują się ślady jakiejś trucizny.

Strajk chórzystów. Z Budapesztu telegrafują: Z powodu strajku cały personal chórzystów opery nadwornej został wydalony.

Fałszywy docent. Z Berlina donoszą: Aresztowano tu niejakiego Artura Wielińskiego, który przez dłuższy czas występował tu pod nazwiskiem Artura Lindensteada i był nawet docentem języka angielskiego w Akademii Humboldta. Pokazało się, że Wieliński, który był poprzednio w Berlinie lokajem, bawił przez kilka lat w Ameryce i stamtąd powrócił jako „profesor języka angielskiego“; zyskał nawet stanowisko docenta w Akademii Humboldta.

Rozdział spadku. Z Paryża telegrafują: Dwunastomilionowy spadek po belgijskim Leopoldzie ma być w przyszłym miesiącu rozdzielony w ten sposób, że Klementyna i Stefania dostaną po 4 miliony, część zaś przypadająca Ludwice oddana będzie [illegible] Darowane bar. Vaughan „ciepłą ręką“ pieniądze mają wynosić 10 milionów franków.

Trzęsienie ziemi. Z Lizbony telegrafują: W oddaleniu 28 klm. od Lizbony w Villa Franca odczuto trzęsienie ziemi.

Zmarli:

Jan Hornung, inżynier budowy maszyn, umarł we Lwowie.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Wincenty Skrobecki z Ćmiełowa (Król. Pol.), Ludmiła Weber ze Lwowa, kap. Józef Stukart, kap. Józef Weicheri z Opawy, kap. Emil Salzer z Cieszyna, kap. Franciszek Knirsch, podpułk. Sylwester Lukanović z Nowego Sącza, dr Tytus Chrzanowski z Sanoka, X. Józef Łeja z Makowa, Ludwik Niżałowski z synem, Jan Kopytowski z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Marya Biedermanowa z Pozania, Artur Prażmowski, Aleksander Karoli, Romana Jaśkowska, Feliksowie Kamieńscy z Warszawy, Julian Żurakowski z Łuczkowiec (Podole rosyj.), Jan Piskorski dr Tadeusz Zapała z Nowego Sącza, Zygmuntowie Marsowie z Limanowy, Anna Drwęska z Poznania, Zenon Szydłowski z Tarnowa, Adolf Klinger z Drezna, Jadwiga Głębocka z Warszawy, Ryszard Stern z Warszawy. Eugenia Wiśniewska z Warszawy, Wenanty Krajewski z Kijowa, Fryderyk Bermann z Berlina.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-pro. 287·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 274·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 105·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 24·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5[illegible]·—. Clary 40 złr. m. k. 238·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 104·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·—. Palffy 40 złr. 238·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·90. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 37·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 268·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 235·75. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 236·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 543·—.

Berlin, 12 stycznia. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 12 stycznia. Renta 3-prc. 99·05. Mąka 31·65.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 12 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6 5 —, węg. Zakł. kred. 789 50, Anglobanku 315 75, Unionbanku 594 —, Länderbanku 505 50, Bankverein 547 75, Bodencredit 11 58, Galic. Banku hipotecz. 677 —, Kolei państwow. 762 —, kolei połudn. 128 —, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 40, kolei Czerniow. — —, Alpiny 757 50, Bima Muranyi 670 75, Prag. Tow. żelazn. 26 54, Fabryki broni 706 —. Akcye tureckie tyt. — —. Gal. akc. Tow. kop. n. 804 —. Obl. węg. indemniz. — —. Renta majowa 94 95. Austr. renta koron. 94 95. Węgier. renta koron. 92 45. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 80. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4½% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 80. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 94 15. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 237 —. Marki 117 68. Ruble 254 50. Rosyj. pożyczka 101 35.

Usposobienie: [illegible]

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.